

Historyczna burza śnieżna w Chinach. Rekordowe opady śniegu i ogólnokrajowe skutki



Ostatnia historyczna burza śnieżna, która uderzyła w Półwysep Shandong w Chinach, była wyjątkowa z kilku powodów. Region doświadczył siedmiu dni opadów śniegu na dziesięć, co spowodowało rekordową głębokość śniegu. Yantai i Wendeng były szczególnie dotknięte, z głębokościami śniegu osiagającymi odpowiednio 52 cm i 55 cm . Zostało to oznaczone jako najbardziej znacząca burza śnieżna w historii zarejestrowana wzdłuż wybrzeża Chin.

Dodatkowo, Narodowe Centrum Meteorologiczne w Chinach odnowiło niebieskie ostrzeżenia, najniższy z czteropoziomowej skali, dla fal zimna na terenie całego kraju. Regiony takie jak prowincje Shanxi, Shaanxi i Henan spodziewały się burz śnieżnych, przy czym niektóre obszary już odnotowały ponad 10 centymetrów nowego pokrywy śnieżnej.



Postaw kawę

Ten ekstremalny epizod pogodowy przyniósł znaczny spadek temperatur w wielu regionach, w tym w północno-zachodnich i południowo-zachodnich Chinach oraz w częściach południowych Chin, z obniżkami temperatury w niektórych obszarach

przekraczającymi 14 stopni Celsjusza.

Północno-wschodnie Chiny również zostały poważnie dotknięte. Szerokie obszary regionu doświadczyły intensywnych opadów śniegu, prowadząc do zamknięcia głównych autostrad, odwołania lotów i zamknięcia szkół. Miasto Harbin, stolica prowincji Heilongjiang, było jednym z najbardziej dotkniętych obszarów. Częściowa zawaliła się sala gimnastyczna w Heilongjiang, uwięziono w niej trzy osoby.

Narodowe Centrum Meteorologiczne przewidywało, że opady śniegu mogą pobić historyczne rekordy dla tego okresu, z ciągłymi silnymi burzami śnieżnymi w częściach Mongolii Wewnętrznej, Heilongjiangu, Jilin i Liaoning, a głębokość śniegu osiągającą w niektórych miejscach 20 centymetrów. W odpowiedzi na te ekstremalne warunki, chińskie władze meteorologiczne wydały pomarańczowy alert, drugi najwyższy w czteropoziomowej skali.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Węgry zablokowały pakiet pomocowy dla Ukrainy w wysokości 50 mld euro



Premier Węgier Viktor Orbán potwierdził, że podczas unijnego szczytu w Brukseli zażądał przyjęcia nowego wsparcia budżetowego UE dla Ukrainy w wysokości 50 miliardów euro. Polityk otwarcie sprzeciwia się również szybkiemu włączeniu Ukrainy w brukselskie struktury.

„Weto wobec dodatkowych środków dla Ukrainy, weto wobec rewizji europejskiego wieloletniego budżetu, powrócimy do tej kwestii w przyszłym roku, po odpowiednich przygotowaniach” – poinformował w nocy z czwartku na piątek Viktor Orbán.

„Na początku przyszłego roku wrócimy do tego tematu (pomocy dla Ukrainy) i spróbujemy osiągnąć jednogłośnie” – powiedział szef Rady Europejskiej Charles Michel.

Na 50-miliardowy pakiet składa się 17 mld euro bezzwrotnych dotacji i 33 mld euro niskooprocentowanych pożyczek.

Premier węgierskiego rządu zdecydowanie sprzeciwia się również szybkiej akcesji Ukrainy w struktury unijne. „Szybkie przystąpienie Ukrainy do Unii Europejskiej miałoby katastrofalne konsekwencje dla europejskich rolników, budżetu UE i europejskiego bezpieczeństwa. Nie służy to najlepszym interesom ani Węgier, ani Unii Europejskiej, dlatego nie możemy tego poprzeć!” – napisał na X.

PAP



Postaw kawę

Gotowi na pokój na Ukrainie?



Czy Polska i jej establishment jest gotowa na pokój na Ukrainie, bez zwycięstwa wariantu maksymalistycznego, jakim jest przyjęty w 2022 roku dogmat o ostatecznym zwycięstwie Ukrainy i odbiciu przez nią nie tylko Donbasu, ale także Krymu, a może i podbiciu Rosji?

Nic na to nie wskazuje. O ile bowiem na Zachodzie coraz częściej pojawiają się głosy o konieczności zakończenia wojny i pogodzenia się Ukrainy ze stratami terytorialnymi, to w Polsce nikt nie odważy się nawet na ten temat dyskutować.

Tymczasem sygnałów „pokojowych” jest coraz więcej, od enuncjacji „Bilda”, po tak poważne tytuły, jak „Washington Post”, czy „Foreign Affairs”. W tym ostatnim **Richard Haas** (długoletni prezes renomowanego think tanku Council on Foreign Relations) i **Charles Kupchan** (profesor politologii na Uniwersytecie Georgetown) zaproponowali, aby pozostawić w mocy sformułowaną przez prezydenta Bidena zasadę, że pomoc Ukrainie będzie trwała „tak długo, jak trzeba”, lecz należy tę zasadę dookreślić czasowo. Mianowicie powinna ona obowiązywać do końca tego roku. Potem nastanie czas kiedy Stany Zjednoczone i Europa będą miały „dobry powód”, aby zaprzestać polityki symbolizowanej przez zdanie „tak długo, jak trzeba”. Co to oznacza? „Podtrzymanie istnienia Ukrainy jako suwerennej i bezpiecznej demokracji jest priorytetem, ale ten cel nie wymaga odzyskania przez ten kraj pełnej kontroli nad Krymem i

Donbasem". Czyli mówiąc otwartym tekstem – trzeba zawrzeć pokój (zawieszenia broni), uznając rosyjskie zdobycze.



Postaw kawę

Co na to Warszawa? Co na to inne kraje regionu? Jeden z wojskowych estońskich sformułował taką tezę: „**Są tylko dwa rozwiązania: albo wygra Ukraina, albo będzie III wojna światowa**”. To szaleńcze stanowisko pewnie podziela spora część zwolenników Ukrainy u nas, choć takie stwierdzenia oficjalnie nie padają. Panuje nadal tzw. urzędowy optymizm i wmawianie opinii publicznej, że klęska Ukrainy oznaczać będzie, że zostaniemy na pewno napadnięci przez Rosję, co jest chytrym zabiegiem propagandowym Kijowa mającym na celu podtrzymanie zachodniej polityki bezwarunkowego wsparcia militarnego i finansowego. Takie demagogiczne stwierdzenia często stosowane są przez polityków ukraińskich różnego szczebla jako szantaż (np. przy okazji protestu polskich przewoźników). Stosuje ten chwyt także upadająca administracja Joe Bidena, strasząca kraje flanki wschodniej NATO atakiem Rosji.

Nie ma w Europie kraju, który powinien być bardziej zainteresowany zakończeniem wojny, jak Polska, która w razie zaostrzenia sytuacji militarnej będzie jako pierwsza narażona na konsekwencje. To Polska właśnie powinna być jednym z pierwszych krajów domagających się zakończenia tej wojny, tak, jak robią to Węgrzy. U nas jednak żadna siła polityczna nie odważy się sformułować takiego postulatu, mimo że leży to w polskim interesie. Dlaczego? Bo nadal obowiązuje dogmat o „walce do końca” – to, że oznacza to „do ostatniego Ukraińca” – nikogo w Polsce raczej nie obchodzi. Co gorsza, jeśli już zginą ci „ostatni Ukraińcy”, wtedy, jak przekonuje w wywiadzie dla „Naszego Dziennika” Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego **Jacek Siewiera** – Polska w ciągu trzech lat będzie

miała wojnę z Rosją. „Jeśli chcemy uniknąć wojny, to kraje NATO znajdujące się na wschodniej flance powinny przyjąć krótszy, 3-letni horyzont czasowy na przygotowanie się do konfrontacji. To czas, w którym na wschodniej flance musi powstać potencjał będący jasnym sygnałem odstraszającym przed agresją”. Nota bene to samo mówi **gen. Leon Komornicki**, który uchodzi wśród generałów w stanie spoczynku za realistę.

Czyli, mówiąc otwarcie, w Polsce nikt nie mówi o zasadniczej zmianie polityki Zachodu wobec Rosji w kierunku dialogu i stworzenia takiego systemu bezpieczeństwa, w którym wszystkie strony (Rosja i Zachód), będą czuć się bezpiecznie. Żeby do tego doprowadzić należy przede wszystkim **zakończyć marsz NATO na wschód**, jasno zadeklarować, że Ukraina będzie krajem neutralnym, skończyć z polityką nie kończących się sankcji i ożywić wszystkie instytucje mogące być płaszczyzną dialogu między Rosją a Europą (np. OBWE). Ktoś powie, ale przecież to niemożliwe? Jeśli tak, to przyzna, że rację cytowany już wojskowy estoński – alternatywą jest III wojna światowa.

[Jan Engelgard](#)



Postaw kawę

Syjonizm czy Soros?



Wiele państw i partii politycznych w Europie ma kłopot z oceną tego, co dzieje się na Bliskim Wschodzie. Z reguły można wyróżnić trzy postawy. Pierwsza, to poparcie dla Palestyńczyków, potępienie Izraela i wstrzymywanie się z krytyką Hamasu.

Druga postawa, to poparcie dla Izraela i potępienie zbrodni Hamasu. I wreszcie trzecia postawa, to zachowanie neutralności i domaganie się wypełnienia wcześniejszych uzgodnień pokojowych, w tym utworzenia państw palestyńskiego.

Z tych trzech opcji Polska wybrała trzecią opcję i to wydaje się rozwiązaniem dla nas optymalnym. Polska zachowuje dobre relacje z Autonomią Palestyńską, nie przerwała udzielania jej pomocy finansowej, nie przeniosła ambasady do Jerozolimy, unika jednocześnie potępienia działań Izraela, choć apeluje o umiar i nie atakowanie celów cywilnych. Jeśli chodzi o postawy partii politycznych, to w zasadzie nie wypowiadają się one jednoznacznie na ten temat, za to mamy ostre podziały wśród różnych grup społecznych, celebrytów czy niektórych dziennikarzy. Z jednej strony groteskowe i bezkrytyczne poparcie dla Izraela wyrażają tacy ludzie, jak **Paweł Kowal** czy **Michał Kamiński**. Po drugiej stronie są organizacje i środowiska lewicowe udzielające całkowitego poparcia stronie palestyńskiej i uznające Izrael za państwo zbrodnicze i „faszystowskie”. Jak się wydaje przewagę ma ta druga strona, tak przynajmniej wygląda to na ulicy. Spotkania i wiece z poparciem dla Izraela były sztapowe i raczej mało liczne. Ciekawa sytuacja jest w tzw. Nowej Lewicy. Podczas gdy **Anna Maria Żukowska** poparła Izrael, pos. **Maciej Konieczny** sympatyzuje z Palestyńczykami.



Postaw kawę

A jakie zdanie miała i ma prawica, czy szerzej obóz narodowy? W Polsce bez wątpienia mamy do czynienia z tzw. spuścizną przeszłości, a jak wiadomo relacje polsko-żydowskie przed 1939 były złe, i nie dotyczyło to bynajmniej tylko obozu narodowego. Złe stosunki ze społecznością żydowską miał ruch ludowy, chadecki, potem także sanacja, a nawet PPS. Generalnie przeważał pogląd, że jednym rozsądnym rozwiązaniem jest masowa emigracja Żydów. Gdzie? Tu padały różne propozycje, ale od pewnego momentu było jasne, że może to być tylko Palestyna. **Stąd ruch syjonistyczny cieszył się na prawicy sympatią, a sanacja i częściowo obóz narodowy wspierał go czynnie.** Kalkulacja była prosta – żydowski ruch narodowy sprawi, że Żydzi utworzą państwo, do którego będą mogli emigrować, staną się narodem, który będzie wiedział co to jest patriotyzm, obowiązki wobec Ojczyzny itp. Kiedy rozmawiało się z dawnymi działaczami ONR (np. z **Zygmuntem Przetakiewiczem czy Witoldem W. Staniszkisem**), to przebijała w nich wypowiedziach na ten temat sympatia do Izraela i do działaczy syjonistycznych, przed wojną np. do ruchu **Włodzimierza Żabotyńskiego**. Przetakiewicz w czasie wojny był zaprzyjaźniony z **Edwardem Tohari-Warszawskim**, działaczem syjonistycznym, z którym walczył w szeregach 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka. 24 lipca 1944 roku obaj podpisałi wspólną deklarację, w której pisali:

„Ponowne zasiedlenie Polski przez Żydów nie byłoby pożądane ani dla Polaków, ani dla Żydów. Każdy sformowany naród dla swego życia i rozwoju potrzebuje własnego państwa, w którym swobodnie może rozwijać swoje instytucje narodowe. Na ziemiach polskich istnieć musi niepodległe państwo polskie, na historycznych ziemiach żydowskich w Palestynie – niepodległe państwo żydowskie.

Jest obowiązkiem moralnym Polaków w stosunku do Żydów, z którymi żyli przez tyle pokoleń w swym kraju, pomóc im do utworzenia niepodległego państwa żydowskiego. Obowiązkiem moralnym Żydów jest pomóc Polakom do odzyskania niepodległości kraju, w którym żyli i umierali ich ojcowie i bracia. Ci Żydzi, dawni mieszkańcy i obywatele kraju, którzy czasowo zechcą i będą zmuszeni pozostać w Polsce, pozostaną w niej jako obywatele zaprzyjaźnionego państwa żydowskiego, na prawach przyjaznych cudzoziemców. Okres walki polsko-żydowskiej jest skończony. Teraz przed oboma narodami jest wspólna walka o ten sam cel: **zasadę niepodległych państw narodowych w świecie**. W interesie Polski leży istnienie niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie, w interesie Żydów istnienie niepodległego państwa polskiego”.

Kiedy w Polsce w 1968 roku potępiono syjonizm, ludzie tacy jak Przetakiewicz zdawali sobie sprawę, że nie o to chodzi. Kampania pod tymi hasłami była postrzegana jako okazja do pozbycia się z Polski licznych przedstawili najbardziej dogmatycznej części aparatu władzy, współodpowiedzialnego za zbrodnie lat 1948-1956. Nie chodziło zaś o to, by potępić samo istnienie państwa żydowskiego. Taką ocenę ci dawni działacze ONR zachowali do końca życia. Tymczasem dla lewicy termin „syjonizm” stał się pojęciem tak samo pejoratywnym, jak terminy „imperializm” czy „faszyzm”. I tak jest do dzisiaj.

Lewica na całym świecie jest z reguły antyizraelska. Z różnych powodów. Po pierwsze, Izrael to bliski sojusznik USA, więc to już wystarczy, po drugie, Izrael to państwo nacjonalistyczne, a tego lewica światowa także nie lubi, po trzecie uznaje się, że Izrael to państwo będące forpocztą obecnego Zachodu na Bliskim Wschodzie. Interesujące jest to, że Izraela nie lubi też część Żydów – są to ortodoksi (a raczej ich część), w ogóle odrzucający ideę państwa. Izraela nie lubi też liberalna lewica, symbolizowana np. przez **Georga Sorosa**. Jego antyizraelskie działania są dobrze znane.

Ostatnio wybuch skandal, kiedy, jak podały izraelskie gazety,

„George Soros został zbesztany przez ambasadora Izraela przy ONZ za przekazywanie darowizn grupom popierającym Hamas”. I dalej: „Według niektórych informacji łącznie ponad 15 milionów dolarów trafiło do grup wspierających terrorystów. Darowizny George’a Sorosa dla organizacji, które dążą do zniszczenia państwa Izrael jako państwa żydowskiego, są haniebne. Niemniej jednak nie jestem tym zaskoczony” – powiedział **Gilad Erdan** stacji Fox News. „Przez lata Soros wspierał organizacje, które próbowały izolować Izrael”. Jedną z takich organizacji jest BDS (Boycott, Divestment, and Sanctions campaign). Parlamenti Niemiec i Austrii zaklasyfikowały BDS jako ruch antysemicki.

Nie mniejsze zamieszanie wywołały także wypowiedzi **Elona Muska**, który powiedział, że urodzony na Węgrzech Soros „przypomina mi Magneto”, komiksowego złoczyńcę, który występuje w serii X-Men Marvela. W kolejnym komentarzu Musk powiedział: „On chce erozji samej tkanki cywilizacji. Soros nienawidzi ludzkości”. Miał też jedną wypowiedź nieprzychylną w ogóle wobec Żydów. Kiedy niektórzy politycy izraelscy (w tym z izraelskiego MSZ) skrytykowali Muska, wziął go w obronę minister spraw zagranicznych **Eli Cohen**: „Nie będzie więcej takich tweedów” – powiedział Cohen w wywiadzie dla Channel 14, co jest rzadkim przypadkiem, gdy minister odrzuca oświadczenie własnego ministerstwa.

Amichai Chikli, członek prawicowej partii Likud premiera Benjamina Netanjahu i jeden ministrów jego rządu, także stanął w obronie Muska, mówiąc: „Jako izraelski minister, któremu powierzono zwalczanie antysemityzmu, chciałbym wyjaśnić, że rząd Izraela i zdecydowana większość obywateli Izraela postrzega Elona Muska jako niesamowitego przedsiębiorcę i wzór do naśladowania”. Krytyka Sorosa – który finansuje najbardziej wrogie organizacjom wobec narodu żydowskiego i państwa Izrael – „**nie jest antysemityzmem, wręcz przeciwnie!**” – napisał Chikli.

Z kolei „New York Post” podał niedawno, że George Soros,

skrytykował swego czasu USA za wspieranie Izraela i nieuznawanie Hamasu po tym, jak przejął on kontrolę nad Strefą Gazy. W artykule opublikowanym w 2007 roku w „Financial Times” Soros skrytykował zaangażowanie administracji Busha w sprawę Izraela, wzywając USA i państwo żydowskie do współpracy z Hamasem. „Izrael, z silnym poparciem USA, odmówił uznania demokratycznie wybranego rządu Hamasu i wstrzymał wypłatę milionów podatków zebranych przez Izraelczyków w jego imieniu” – napisał Soros, sugerując, że posunięcie to było błędem, który tylko pogorszył stosunki Izraela z Palestyńczykami.

Na tym tle lepiej zrozumieć stanowisko sporej części partii narodowych w Europie Zachodniej (nazywanej przez lewicowe media „skrajną prawicą”). Lider holenderskiej Partii Wolności PVV **Geert Wilders** od lat jest stronnikiem Izraela. Nie tak dawno wezwał do przeniesienia Palestyńczyków do Jordanii, co wywołało oburzenie w Ammanie i innych stolicach. Ale dlaczego? Z prostego powodu – Jordania ma złe doświadczenia z Palestyńczykami. Już raz doszło do krwawej wojny między nimi a Królestwem Jordanii (czarny Wrzesień 1970). Wtedy nie było jeszcze Hamasu. Dzisiaj jakakolwiek perspektywa emigracji Palestyńczyków do Jordanii czy do Egiptu budzi przerażenie tych państw. Jak podały niedawno agencje kilku przedstawicieli takich państwa jak Arabia Saudyjska czy Zjednoczone Emiraty Arabskie – sympatyzuje z operacją izraelską w Gazie i potępia Hamas. Pokazuje to jedno, jest coś co łączy takie państwa jak Arabia Saudyjska i Izrael – **tym czymś jest nacjonalizm i chęć zachowania państwa narodowego**. Wszelkie ideologie panarabskie czy panislamskie są dla stabilnych królestw, emiratów czy państw rządzonych przez wojsko – zagrożeniem egzystencjalnym. **Dla nich takim zagrożeniem nie jest Izrael, tylko ruch islamski.**

Wróćmy do Europy Zachodniej. Fakt sympatyzowania z Izraelem takich partii jak Partia Wolności Wildersa, czy Zjednoczenia Narodowego **Marine Le Pen**, wreszcie Wolnościowej Partii Austrii – ma obok ideowego, także jeden powód – w tych państwach

mieszkają milionowe społeczności muzułmańskie, które są elementem je rozsądzającym od wewnątrz. Ogromna część Żydów mieszkających we Francji, Austrii czy Niemczech – przerzuca poparcie z tzw. partii systemowych na „skrajną prawicę”. Dzieje się tak przede wszystkim we Francji. W tej sytuacji nie jest żadną niespodzianką takie a nie inne jej stanowisko wobec Izraela, przy czym chodzi tu o Izrael rządzony przez syjonistów a w mniejszym stopniu przez partie liberalne. Inny jest przypadek Węgier i partii **Viktora Orbana** Fidesz. Na Węgrzech nie ma licznej mniejszości muzułmańskiej, a mimo to Węgry są proizraelskie. Można przypuszczać, że Orbanowi chodzi o obronę idei państwa narodowego. Węgry za głównego wroga uznały już dawno Imperium Sorosa i całą ideologię, jaką ze sobą niesie. W tej wojnie z Sorosem syjonistyczny Izrael jest dla Budapesztu sojusznikiem.

Pamiętajmy też, że dla partii narodowych w Europie Zachodniej, nieraz bardzo różniących się od naszej prawicy, priorytetem jest zahamowanie masowej imigracji oraz wyzwolenie się z biurokratycznego uścisku Brukseli, która ewidentnie realizuje ostatnio agendę Georga Sorosa. Kwestia izraelska jest dla tych partii drugorzędna. Dlatego uważam wytykanie im „prosyjonizmu” czy ulegania jakimś „szatańskim planom Mossadu” – za motywowane wyłącznie skrajnymi poglądami lewicowymi. W walce z Brukselą lewica europejska wykazuje słabość, więc lepiej żeby przynajmniej nie przeszkadzała, jeśli już nie chce z narodową prawicą współpracować.

[Jan Engelgard](#)



Postaw kawę

Eko oszustwa dla eko oszołomów

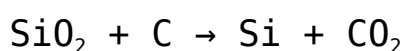


Proponuję dwa tematy „eko elektryczne”, czyli panele fotowoltaiczne i akumulatory.

Zacznę od pobieżnego opisu technologii produkcji paneli fotowoltaicznych.

1. Pierwszym etapem wytworzenia ogniwa jest uzyskanie czystego krzemu Si. Surowcem jest najbardziej rozpowszechniony na Ziemi dwutlenek krzemu SiO_2 , a do produkcji wykorzystywana jest jego krystaliczna postać – kwarcyt.

2. Materiał wejściowy SiO_2 redukuje się węglem w piecach łukowych w temperaturze $1500 - 2000^\circ\text{C}$ i w wyniku reakcji:



mamy tzw. krzem metalurgiczny o czystości 98-99% i zbrodniczy dwutlenek węgla.



Postaw kawę

3. Kolejny etap to oczyszczanie krzemu. Jest to proces skomplikowany wieloetapowy z wykorzystaniem wodoru i innych

związków. Na końcu tego procesu w wyniku wygrzewania w temperaturze 1100°C przez 200–300 godzin krystaliczny krzem odkłada się na powierzchni wyłożonego tantalem pieca.

Obecnie stosuje się głównie zmodyfikowaną metodę redukcji wodorem na membranie palladowej czystego trójchlorosilanu. Ilość zanieczyszczeń w krzemie po zastosowaniu tej metody kształtuje się na poziomie poniżej 2×10^{-5} ppm.

Krzem do produkcji ogniw fotowoltaicznych może mieć różną strukturę. Krótki opis będzie dotyczył uzyskania monokryształu, który daje najlepszą sprawność (20%) przetwarzania energii słonecznej na elektryczną.

4. Metoda Czochralskiego (polski chemik, metalurg 1885-1953) polega na stopieniu w temperaturze 1410°C polikrystalicznego krzemu w tyglu kwarcowym i domieszkowaniu by mieć kwarc typu p lub n. Do płynnego krzemu wprowadza się zarodek krystaliczny i w kontrolowany sposób wyciąga fazę stałą z płynnej. Następnie taki wałek tną się na płytki. Są też inne metody (tańsze) pozyskania monokryształu krzemu.

Mając już płytki krzemu typu n i p można stworzyć ogniwo fotowoltaiczne.

5. Dla zachowania prawidłowej izolacji złącza p–n krawędź płytki poddaje się wytrawianiu plazmowemu. Płytki układa się w stosy, dzięki czemu tylko krawędzie mają kontakt z plazmą. Gazy reakcyjne ($\text{CF}_4 + \text{O}_2$) aktywowane przez plazmę działają agresywnie na krawędź płytki, tworząc czyste połączenie między warstwami p i n.

W celu polepszenia sprawności ogniwa na płytki nanoszona jest warstwa antyrefleksyjna. Materiał użyty do wytworzenia warstwy musi być przezroczysty i charakteryzować się odpowiednim współczynnikiem załamania światła. Najczęściej stosuje się dwutlenek tytanu TiO_2 .

6. Ostatnim etapem produkcji ogniw jest nanoszenie elektrod. Do dolnej najczęściej stosuje się aluminium, które nanosi się

w piecu próżniowym w temperaturze 1000 – 1300°C.

Elektroda górna jest zazwyczaj srebrna, nanoszona sitodrukiem i utrwalana w temperaturze 900°C.

Co powinien zrozumieć ekooszołom z przedstawionego procesu technologicznego?

Wytworzenie urządzenia do produkcji „czystej” energii wymaga mnóstwa „brudnej” energii. Ta „brudna” energia potrzebna jest do pozyskania surowców jak kwarc, węgiel, tytan, aluminium, srebro, ołów, miedź, wodór, argon oraz różnych związków chemicznych jak np. kwas solny HCl, czterofluorek węgla CF₄.

W procesie technologicznym pojawia się CO₂.



Postaw kawę

Również energia niezbędna do procesów technologicznych zapewniających **wysokie temperatury i próżnie** pochodzi z surowców kopalnych (ropa, węgiel, gaz) a nie z wiatraków czy paneli foto.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że za sympatyczną fotowoltaiką stoi wielki przemysł wydobywczo-przetwórczy i technologiczny, który zużywa na wytworzenie tych dobrodziejstw mnóstwo zasobów naturalnych i energii.

Ps.

Żywotność paneli szacowana jest na 10-20 lat. Ich sprawność spada z każdym rokiem o ok. 0,6% (w pierwszym roku 5%).

Drugi temat dotyczy fabryki akumulatorów do elektryków.

Bateria w elektryku waży ok. 450 kg. Do jej wytworzenia trzeba wydobyć ok. 200 ton różnych surowców by uzyskać kobalt, mangan, lit, ołów, grafit.

Wydobycie, przetworzenie, produkcja baterii do elektryka wygeneruje więc większą emisję CO₂ niż w przypadku samochodu

spalinowego. Elektryk musi przejechać ok 100 000 km zanim nastąpi redukcja netto emisji. Nie liczymy prądu, który zużyje na ładowanie.

A skąd brać energię na produkcję baterii?

Na pewno nie z wiatraków tylko z elektrowni węglowej co potwierdza informacja płynąca z fabryki baterii Panasonic z Kansas. Żeby fabryka mogła funkcjonować, będzie potrzebować od 200 do 250 megawatów energii elektrycznej. To mniej więcej tyle ile potrzebuje małe miasto.

W zeznaniach przed stanową Komisją Korporacyjną Kansas City, przedstawiciel Evergy, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej zaopatrującego fabrykę w energię, powiedział, że stwarza "krótkoterminowe wyzwania z perspektywy adekwatności zasobów".

Osobnym problemem jest utylizacja zużytych baterii i paneli fotowoltaicznych.

Po raz kolejny drodzy ekolodzy – jak się nie obrócić d...pa z tyłu.

[Źródło](#)



Postaw kawę

W Niemczech... od@#\$ło :

Obywatelstwo niemieckie dla imigrantów tylko... za poparcie istnienia Izraela



Saksonia-Anhalt to pierwszy niemiecki land, który uzależnił naturalizację od pisemnego potwierdzenia, że Izrael ma prawo istnienia. To reakcja na antyizraelskie i antysemityczne wystąpienia w Niemczech związane z wojną na Bliskim Wschodzie.

Rozporządzenie w tej sprawie już obowiązuje, rozesłała je pod koniec listopada do wszystkich powiatów i miast na prawach powiatów w Saksonii-Anhalt szefowa landowego MSW Tamara Zieschang, wywodząca się z chadeckiej partii CDU.

Każdy obcokrajowiec starający się teraz o niemieckie obywatelstwo w urzędach w Saksonii-Anhalt musi na piśmie uznać prawo Izraela do istnienia, a także „potępić wszelkie działania przeciw istnieniu państwa izraelskiego”. Landowe MSW podkreśliło w rozporządzeniu, że prawo istnienia Izraela to niemiecka racja stanu.



Postaw kawę

Istnienie i bezpieczeństwo Izraela to niemiecka racja stanu

Stosunek Niemiec do Izraela od lat kształtuje „poczucie odpowiedzialności za zbrodnię Holokaustu”. Stwierdzenie, że istnienie – a także bezpieczeństwo – Izraela jest niemiecką racją stanu powtarzają kanclerze RFN. Pierwsza ujęła to w ten sposób Angela Merkel (CDU) podczas przemówienia w Knesecie w 2008 roku.

W 85. rocznicę tzw. nocy kryształowej, czyli pogromu Żydów w III Rzeszy, zainicjowanego przez ówczesne władze Niemiec, kanclerz Olaf Scholz oświadczył, że czuje się „zawstydzony i oburzony” obecną falą antysemickich incydentów w Niemczech. Podobne zapewnienie wygłosił Olaf Scholz (SPD), gdy jako jeden z pierwszych zagranicznych przywódców odwiedził Izrael po ataku Hamasu z 7 października.

Wielu imigrantów pochodzi z krajów muzułmańskich, które nie uznają Izraela, wielu wyrosło w atmosferze nienawiści do Żydów i państwa izraelskiego. Poglądy zachowują po przeniesieniu się do Europy, co szczególnie widoczne od czasu wybuchu wojny Izrael-Hamas.**[a może to wiedza o tym państwie i jego zbrodniach? MD]**

Hasło „jednoznacznie nawołujące do mordowania Żydów” namalowane w gmachu ministerstwa sprawiedliwości

Nie jest do końca jasne, dlaczego to właśnie nieduży wschodnioniemiecki land wprowadził taki obowiązek dla imigrantów ubiegających się o obywatelstwo. Odsetek obcokrajowców jest tam niższy niż w większości landów.

Po 7 października – po ataku terrorystycznym Hamasu na Izrael, który doprowadził do wojny – doszło tam co prawda do

zdecydowanego wzrostu przestępstw o charakterze antysemickim i antyizraelskim (w tym demonstrowania symboli organizacji terrorystycznych), ale na tle całych Niemiec było ich stosunkowo niewiele – dane landowego MSW (do 5 listopada) wymieniły ich 24, a w całej Republice Federalnej w tym czasie zanotowano ich około tysiąca.

Jednym z tych 24 przestępstw było wymalowanie hasła „jednoznacznie nawołującego do mordowania Żydów” na gmachu ministerstwa sprawiedliwości Saksonii-Anhalt w Magdeburgu – w miejscu dostępnym dla wielu ludzi. Sprawca nie jest znany.

Saksonia-Anhalt chce być przykładem dla innych landów

To nie Saksonia-Anhalt była też miejscem, w którym odbywały się – lub planowano je, ale zostały zakazane – znaczące propalestyńskie demonstracje. [-- wyciąłem politpoprawny bełkocik. md]

To szef CDU Friedrich Merz pierwszy zażądał, by naturalizację uzależnić od poparcia dla istnienia państwa izraelskiego. Saksonia-Anhalt ma nadzieję

[Źródło](#)



Postaw kawę

Eutanazja coraz bardziej powszechna



Kanada dokonuje obecnie średnio eutanazji 36 obywateli każdego dnia. Kanada ma jedno z najbardziej liberalnych przepisów dotyczących eutanazji na świecie.

W ostatnich latach rząd w coraz większym stopniu łagodził przepisy, które pierwotnie miały zapewniać chorym możliwość śmierci w momencie, gdy była ona nieuchronna.

Jednak rozszerzenie przepisów oznacza, że []obecnie eutanazji mogą się poddać osoby z dużo mniej poważnymi problemami, takimi jak depresja, bezdomność czy choroba psychiczna.

Przepisy zostały nawet rozszerzone, aby objąć nimi „dojrzałych nieletnich”, z zamiarem rozszerzenia ich na niemowlęta. Według najnowszego raportu Health Canada na temat samobójstw wspomaganych, w ubiegłym roku w całym kraju eutanazja stanowiła 4,1 procent zgonów. Liczba ta stanowi znaczny wzrost z 3,3 procent w 2021 r.

Według Kanadyjskiego Stowarzyszenia ARPA Canada najwyższy odsetek eutanazji przeprowadzono w Quebecu i Kolumbii Brytyjskiej, co stanowiło odpowiednio 6,6% i 5,5% wszystkich zgonów w tych prowincjach.



Postaw kawę

Tymczasem Najniższe wskaźniki mają Nowa Fundlandia, Labrador i Manitoba, gdzie eutanazja stanowi odpowiednio zaledwie 1,5% i 2,1% wszystkich zgonów.

Według Health Canada, aby kwalifikować się do programu MAID, dana osoba musi doświadczyć „nieznośnego cierpienia fizycznego lub psychicznego spowodowanego stanem zdrowia lub pogorszeniem się stanu zdrowia, którego nie można złagodzić w warunkach, które dana osoba uważa za akceptowalne”.

Ankieta przeprowadzona wśród beneficjentów MAID wykazała, że [głównym źródłem ich „nieznośnego cierpienia” jest „utrata zdolności do angażowania się w sensowne zajęcia życiowe”.

Doświadcza tego 86 procent ankietowanych.

Co najmniej 82 procent zgłosiło, że utraciło zdolność wykonywania czynności dnia codziennego (ADL).

Od 17 marca 2024 r. do programu MAID będą uprawnione osoby cierpiące na chorobę psychiczną jako jedyną chorobę podstawową.

Niektórzy eksperci ds. zdrowia twierdzą jednak, że sama choroba psychiczna nie powinna być kryterium wspomaganej śmierci.

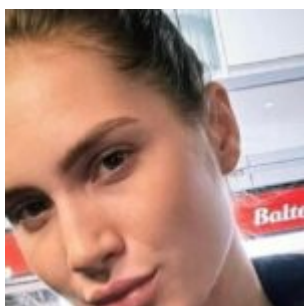
Sonu Gaiind, główny psychiatra w Sunnybrook Health Sciences Centre w Toronto, wyjaśnił, że czasami może być trudno ustalić, czy dana choroba psychiczna jest naprawdę nieuleczalna, zgodnie z wymogami prawa, oraz rozróżnić patologiczne samobójstwo od racjonalnego pragnienia śmierci.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Ukraińska wyrzucona z reprezentacji za słowa o Polsce. “Nienawidzę tego kraju, a zwłaszcza ludzi”



Kilka dni temu ukraińska gimnastyczka Włoda Nikolczenko opublikowała na Instagramie wpis, w którym wyraziła nienawiść do Polski i Polaków. Sprawa była szeroko komentowana w mediach, w tym [w programie telewizji internetowej eMisjaTv](#), której gościem był [Jacek Międlar](#). W odpowiedzi na nacisk polskiego społeczeństwa Ukrainkę wykluczono z kadry narodowej.

– *Nienawidzę tego kraju całym sercem, a przede wszystkim ludzi, którzy tu mieszkają. Jestem tu tylko dlatego, że na mojej rodzinnej Ukrainie lotnisko zostało zamknięte* – na Instagramie napisała 20-letnia ukraińska gwiazda, która w dorobku ma między innymi wywalczony w 2019 roku brązowy medal mistrzostw świata.

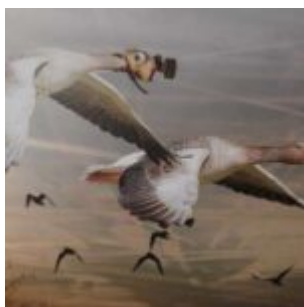
Pod wpływem nacisku polskiego społeczeństwa Ukraińska Federacja Gimnastyczna przeprosiła Polaków i zapowiedziała wyciągnięcie wobec Nikołczenko konsekwencji. Ostatecznie kobieta została wyrzucona z reprezentacji Ukrainy, a jej występ w Igrzyskach Olimpijskich 2024 stoi pod wielkim znakiem zapytania. Ukraińska przerażona konsekwencjami wycofała się ze

swoich skandalicznych słów i napisała: *Przeżyłem załamanie psychiczne. To była emocjonalna sytuacyjna, której żałuję. Nie chciałam nikogo urazić. Proszę, nie bierzcie tego do siebie. To nie ja to powiedziałem, przemówiły emocje we mnie. Przepraszam.*

Po kilku dniach przerwy od Instagrama, Nikolczenko opublikowała wpis, w którym próbuje dowieźć, że nie załamała się wyrzuceniem z reprezentacji: *Idę do celu z pełną świadomością i nową siłą. Nikt w życiu nie ma prawa cię zatrzymać* – napisała pod zamieszczonym filmem, na którym radosna biega po plaży w stroju kąpielowym.

[Źródło](#)

Na wypadek, gdyby ktoś nazwał to nową pandemią...



W ciągu ostatnich kilku tygodni liczne szkoły w Chinach, głównie w Pekinie i prowincji Liaoning, zgłosiły szybki wzrost liczby dzieci z poważnymi objawami. Jak podaje Daily Mail, objawy te, w tym wysoka gorączka i stany zapalne płuc [lung inflammation], są niesamowicie podobne do objawów zapalenia płuc [pneumonia].

Widzicie ten krąg pomarańczowych słupków na ulicy? To ja stoję w środku i kopię pod powierzchnią

Chiny... nowa tajemnicza epidemia...

[Gateway Pundit](#):

Według doniesień w szkołach w Chinach szybko rozprzestrzenia się niewyjaśniona choroba przypominająca zapalenie płuc, powodując gwałtowny wzrost liczby hospitalizacji dzieci.

W ciągu ostatnich kilku tygodni liczne szkoły w Chinach, głównie w Pekinie i prowincji Liaoning, zgłosiły szybki wzrost liczby dzieci z poważnymi objawami. Jak podaje Daily Mail, objawy te, w tym wysoka gorączka i stany zapalne płuc [lung inflammation], są niesamowicie podobne do objawów zapalenia płuc [pneumonia].

Jednak tym, co wyróżnia tę chorobę, jest brak typowych objawów ze strony układu oddechowego, takich jak kaszel. Ten wyjątkowy profil objawów skłonił pracowników służby zdrowia do określenia tego stanu jako „niezdiagnozowanego zapalenia płuc” [undiagnosed pneumonia].

Należy pamiętać, że ta osobliwa symptomatologia wprawia w zakłopotanie pracowników służby zdrowia, którzy mają trudności z kategoryzacją i zrozumieniem tej nowej choroby.

Tajemnicze? Zaskakujące? Niesamowite?

Nie sądzę. Zawsze mówią: „To nie ma wyjaśnienia” – tuż przed magicznym ogłoszeniem, że znaleźli nowego wirusa.

Oczywiście, tak naprawdę nigdy nie wyizolują tego nowego wirusa. Nigdy go nie odkryją. Po prostu wymyślają bajkę.

Jeśli chodzi o „tajemniczość” zaistniałą w Chinach, oto ostateczne oświadczenie Amerykańskiego Towarzystwa Chorób Klatki Piersiowej: „Można mieć zapalenie płuc bez kaszlu i gorączki”.

Ups.

Od lat lekarze diagnozują zapalenie płuc u pacjentów, u których nie występuje kaszel. To nie jest zaskakujące. To nie jest coś strasznie dziwnego. Więc zapomnij o tym.

Pozostaje pytanie: co powoduje, że wszystkie te dzieci w Chinach chorują? Hmm. Zobaczymy. Czy mogą to być zmiany na orbicie Księżyca? Plamy słoneczne? Lasery wystrzeliwane z UF0? Zainfekowane nietoperze importowane z Marsa?

Nie?

A co powiesz na T0?

Ambasada USA w Chinach, 30 października 2023r.:

WYDARZENIE: Niniejszym zawiadamiamy, że władze miasta Pekin wydały „pomarańczowy” alert dotyczący zanieczyszczenia powietrza, obowiązujący od godziny 12:00 w poniedziałek, 30 października do godziny 24:00 w czwartek, 2 listopada. „Pomarańczowy” alert oznacza, że oficjalne prognozy wskazują, że wskaźnik jakości powietrza (AQI) w Pekinie będzie przekraczał wartość 200 przez dwa kolejne dni lub 150 przez trzy kolejne dni. Ostrzeżenie może zostać przedłużone, jeśli poziom zanieczyszczenia powietrza będzie się utrzymywał.

Podczas „pomarańczowego” alertu niektóre firmy mogą ograniczyć działalność.

DZIAŁANIA, KTÓRE NALEŻY PODJĄĆ: Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska (EPA) zaleca, aby osoby z chorobami serca lub płuc, osoby starsze, dzieci i nastolatki ograniczały lub unikały aktywności fizycznej na świeżym powietrzu, gdy poziom AQI przekracza 200. Zaleca wszystkim unikanie wysiłku na świeżym powietrzu, jeśli poziom AQI przekracza 300.

Reuters, 31 października 2023r.:

Władze wydały we wtorek ostrzeżenia najwyższego stopnia dotyczące mgły i zamglenia, gdy smog spowił główne miasta

północnych Chin, ostrzegając opinię publiczną, że widoczność może spaść do mniej niż 50 metrów (164 stóp).

W północnej prowincji Hebei podjęto interwencję kryzysową w związku z zanieczyszczeniami, w tym, w razie potrzeby, środki kontroli bezpieczeństwa ruchu, włącznie z zawieszeniem startów i lądowań, tymczasowym zamknięciem autostrad i zawieszeniem kursowania promów – podało w zawiadomieniu chińskie biuro meteorologiczne.

Ponieważ poziom zanieczyszczenia powietrza na szerszym obszarze Pekin-Tianjin-Hebei i w północnej części prowincji Henan osiągnął poziom umiarkowany do poważnego, eksperci ds. kontroli zanieczyszczeń stwierdzili, że do powstania zamglenia przyczyniła się wzmożona działalność przemysłowa, transport ciężkich pojazdów i pożary upraw, jak podały państwowe media CCTV.

Crisis 24, „globalna platforma bezpieczeństwa”, donosi, że w prowincjach północnych Chin, w tym w Pekinie i Liaoning, dochodzi do poważnych zanieczyszczeń, czyli właśnie w tych dwóch obszarach zgłaszających „tajemniczą chorobę” u dzieci.

Rozumiem. Zanieczyszczenia powodujące problemy z płucami. Rany! Po prostu spadłem z krzesła. Co za objawienie. Kto tam o tym kiedykolwiek słyszał?

Taaa. Przeszedłem przez to wszystko – wszystko to zrelacjonowałem – w 2020 roku – wraz z „covidem”. To także było tajemnicze zapalenie płuc. Z wyjątkiem dużego zanieczyszczenia powietrza. W Chinach każdego roku około 300 000 osób umiera na zapalenie płuc (choroby płuc). Oznacza to, że są tam miliony przypadków.

[Źródło](#)

Obława na kluby i bary gejowskie w Moskwie



Rosyjskie siły bezpieczeństwa przeprowadziły obławy na kluby i bary gejowskie w Moskwie wkrótce po uznaniu przez Sąd Najwyższy „międzynarodowego ruchu LGBTQ+” za „organizację ekstremistyczną” – poinformowała w sobotę agencja Reutera.

Obławy zorganizowano w piątek wieczorem pod pretekstem poszukiwania narkotyków m.in. w męskiej saunie, klubie nocnym i bardzo organizującym imprezy LGBTQ+.

Naoczni świadkowie powiedzieli, że gościom tych lokali sprawdzano dokumenty i byli oni fotografowani.

Czwartkowa decyzja Sądu Najwyższego zakazująca „międzynarodowego ruchu LGBTQ+” jako „organizacji ekstremistycznej” weszła w życie ze skutkiem natychmiastowym.

Już w 2013 roku przyjęto w Rosji zakaz „propagandy homoseksualizmu” wśród nieletnich. W 2022 roku uchwalono z kolei ustawę, która zakazuje „propagandy nietradycyjnych stosunków seksualnych i pedofilii” w kinie, internecie, reklamie i w przestrzeni publicznej. W lipcu br. przyjęto w Rosji zakaz operacji korekty płci u osób transpłciowych.

[Źródło](#)